Nr. 559. **Krakow, Sobota 14 Grudnia 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z doręczeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 8. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas: A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupesyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile).

w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ultimatum polskiej Naczelnej Rady Ludowej do rządu berlińskiego.

Prasa poznańska ogłasza następujący komunikat Naczelnej Rady Ludowej na były zabór pruski:

W ostatnich dniach w wielu miejscowościach Wielkiego Księstwa Poznańskiego pojawiły się oddziały tak zw. »Heimatschutzu«. — Wojska o tym samym charakterze zajęły już dawniej Śląsk i Prusy Królewskie, a postępowanie tych sił zbrojnych zdradza wyraźnie tendencye wsteczniecze, antyrewolucyjne i antypolskie. Pojawienie się tych oddziałów zbrojnych na ziemiach naszych wywołuje zrozumiały niepokój wśród ludności polskiej. Wiadomem nam jest, że nasyłanie tych wojsk na ziemie polskie odbywa się za zgodą socyalistycznego rządu berlińskiego i władz wojskowych. Celem tego nasyłania nam tych oddziałów wojskowych ma być przygotowanie przyjęcia armij niemieckich, wracających ze wschodu, zapewnienie aprowizacyi oraz obrona granic Rzeszy niemieckiej z dnia 1 sierpnia 1914 roku. Aczkolwiek rząd berliński zapewnia, że nasyłanie tych wojsk nie jest zwrócone przeciwko ludności polskiej, stwierdzamy fakt, że według wyraźnego wyznania rządu oddziały te niemieckie mają **przeciwdziałać zjednoczeniu dzielnicy naszej z resztą ziem polskich i złączeniu się ich w jedno ciało niepodległej Polski.** Postępowanie dowódców tych oddziałów w wielu miejscowościach świadczy o tem, że ożywione one są dążnościami wyraźnie antypolskiemi i antyrewolucyjnemi. Naczelna Rada Ludowa **wobec niebezpieczeństwa wybuchu wojny niemiecko polskiej w naszej dzielnicy, które za wszelką cenę zażegnać pragnie, stawia rządowi berlińskiemu energiczne ultimatum, wysyłając na ręce podsekretarza stanu Gerlacha następujący telegram:**

Poznań, dnia 9 grudnia 1918 roku.

Podsekretarz stanu von Gerlach, Berlin.

Mimo wszelkich przedstawień komendy generalnej druga i szósta nasyłają nam oddziały »Heimatschutzu«. W Witkowie przywódca »Heimatschutzu« usunął rady żołnierzy i robotników i ogłosił dyktaturę. Nastrój niepokojący, ponieważ są to obcy żołnierze. Tutejsi żołnierze, a szczególnie Polacy bezprawnie wstrzymywani bywają w Szczecinie i nie puszcza się ich do domu. **Żądamy natychmiastowego usunięcia obcych żołnierzy z oddziałów »Heimatschutzu« i usunięcia przywódcy. Oczekujemy odpowiedzi telegraficznej. Jeśli odpowiedź ta nie nadejdzie do jutra wieczora, kilka powiatów wstrzyma wysyłkę żywności.**

Naczelna Rada Ludowa.

Na ten telegram komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej we wtorek wieczorem nadeszła następująca odpowiedź:

O zajściach w Witkowie referował mi w niedzielę wysłany tam mąż zaufania. **Usunięcie urzędników i rad żołnierzy i robotników zostało natychmiast cofnięte.** Na podstawie sprawozdania o zajściach witkowskich zażądałem wczoraj od ministeryum wojny wydania ogólnych wskazówek do oficerów na wschodzie, któreby wykluczały podobne nadużycia. Na podstawie waszego dzisiejszego telegramu wniosłem natychmiast u urzędu Rzeszy o jakrychlejsze posiedzenie razem z wszystkimi interesowanemi instancyami celem ostatecznego uregulowania sprawy »Heimatschutzu«. **Proszę usilnie aż do wyniku tego posiedzenia nie podejmować żadnych zarządzeń o następstwach nieobliczalnych, szczególnie nie wstrzymywać wysyłki żywności.** W sobotę minister Hirsch i ja przybędziemy do Poznania, celem ustnych rokowań.

Ministerstwo spraw wewnętrznych
v. Gerlach.

Wiadomości ze wschodniej Galicyi.

Lwowska »Gazeta Wieczorna« podaje obszerną i ciekawą relacyę pewnego oficera Polaka, któremu okrężną i pełną przygód drogą udało się przedrzeć ze Złoczowa do Lwowa. Z relacyi tej wyjmujemy następujące informacye, tyczące się Złoczowa i okolicy:

Złoczów ze strony ruskiej zajął 1 listopada bataliom 35 p. p. pod wodzą atamana Stefaniuka, który to batalion 10 listopada w sile 250 ludzi (w czem połowa żydów) złożył przysięgę. Zrazu w mieście panował spokój. Do ekscesów przeciwko ludności polskiej zrazu nie przychodziło — owszem były nawet próby spokojnego współżycia. Stosunek pomiędzy chłopami obu narodowości nie doznał zmącenia, znalazł się nawet ksiądz ruski (w Olejowie), który głosił z ambony spokój i zgodę z Polakami, gdyż od nich to powinni się Rusini uczyć kultury. Podobnie, jak w złoczowskiem, przedstawiły się stosunki w południowych powiatach, dalej natomiast na wschód w Tarnopolszczyźnie, iłiły już zapowiedzi teroru, który później dopiero miał wybuchnąć. Bojąc się protestów i ewent. rozruchów ze strony ludności polskiej na wsi — zarządziły władze ruskie zmianę wójtów.

Dnia 13 listopada rozpoczęto pobór, zrazu ochotniczy, potem przymusowy — wyniki były jednak słabe. Dopiero z chwilą zajęcia Lwowa przez Polaków — rozpoczęły się szykany i prześladowania. Tymczasem Rusini zaczęli konfiskować kasy i grabić dobro publiczne. Równocześnie zaczęło się branie zakładników, z pośród inteligencyi, księży i wójtów. Ze wschodu dochodziły wieści o srożącym się terorze, co wśród ludności polskiej powiększało jeszcze panikę.

O stosunkach w **Tarnopolu** i okolicy otrzymuje od przyjezdnego oficera »Gazeta Lwowska« następujące informacye:

Pociągi kursowały normalnie tylko do 2 listopada. Żołnierze ukraińscy, wszedłszy tego dnia do miasta hucznie i ze strzelaniną — taktyki tej trzymają się ciągle. »Podejrzanych« poddają rewizyi na ulicy, jak również w domach polskich ją urządzają. »Rząd« ukraiński zabronił otwierania szkół.

Starostę i burmistrza tarnopolskiego złożyli Ukraińcy z urzędu. Funkcye starosty objął radca sądowy Sawicki, burmistrzem zaś obrali profesora ruskiego gimnazyum Sydoriaka. Dzienników społeczeństwo polskie już od 1 listopada nie otrzymało. Straże [illegible] z chat parobcy, najczęściej bielelni, w swem wiejskiem ubraniu, z karabinem na powrózku, przez plecy przewieszonym. Żołnierze, wracający z frontów, — niechętnie i w znikomej ilości tylko biorą udział w walce.

Pomnik Mickiewicza został poważnie uszkodzony przez motłoch, a ciągłe »wojenne« okrzyki »bohaterów«, którzy wobec prawdziwego wojska zmykają, nie wróżą bynajmniej spokojnego życia zamieszkałej tu licznie ludności polskiej. Mieszkańcy żyją nadzieją rychłego oswobodzenia, nadzieją, że bracia z zachodu nie zapomną o chętnych do walki na kresach kraju i państwa.

Koalicya a Polska.

Warszawa, 14 grudnia. Dzienniki warszawskie zamieszczają pisma prezydenta gabinetu francuskiego Clémenceau i Balfoura do Komitetu paryskiego w odpowiedzi na nominacyę generała Hallera naczelnym wodzem wojsk polskich, walczących po stronie ententy. Aprobując tę nominacyę, oświadczył Clémenceau w piśmie z 5 września między innemi:

»Francya, wierna swoim tradycyom i swemu programowi, w zgodzie ze swoimi sprzymierzeńcami niczego nie zaniedba, żeby wskrzesić Polskę, **odpowiednio do jej aspiracyj narodowych i w ramach jej historycznych«.**

B a l f o u r imieniem rządu angielskiego oświadcza w liście do hr. Sobańskiego, członka Komitetu Narodowego (paryskiego), reprezentanta przy rządzie angielskim:

»Rząd królewski objawiał już w różnych okolicznościach swoje życzenie ujrzenia państwa polskiego, **połączonego i niezawisłego.** Był on szczęśliwy, że mógł połączyć się z wielkiemi mocarstwami w ich deklaracyi wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918 roku, dla których utworzenie **takiego państwa z wolnym dostępem do morza** jest jednym z warunków sprawiedliwego i trwałego pokoju. Nie potrzebuję pana upewniać, że sympatye tych krajów dla narodu polskiego istniały i istnieją bez względu na opinie polityczne, szczególnie zaś dla wszystkich cierpień już poniesionych i znoszonych jeszcze w ciągu wojny«.

O odsiecz dla Lwowa.

Warszawa, 14 grudnia (PAT). W sprawie organizowania oddziału odzieży dla Lwowa donoszą dzienniki, że akcya pułkownika Skrzyńskiego **postępuje pomyślnie.** Wysłani przez niego oficerowie werbunkowi organizują komisaryaty werbunkowe.

Likwidacya P. O. W.

Warszawa, 14 grudnia. (PAT). Dzienniki donoszą, że na terenie byłej okupacyi austro-węgierskiej komenda POW nr 4 przestała już działać po wcieleniu członków POW do kadrów wojska polskiego. W miejsce obu komend okręgowych POW powstały komisye likwidacyjne.

Warszawa, 14 grudnia. (B. K.) Rokowania w Pradze w sprawie zaopatrzenia Austryi, a zwłaszcza Wiednia w węgiel, dały pomyślny wynik. Wczoraj podpisano układ regulujący dostawę z terenów węglowych czeskich. Układ wchodzi zaraz w życie, wobec czego ustało niebezpieczeństwo zamknięcia gazowni i elektrowni wiedeńskiej. Po zawarciu układu prezydent Kramarz przyjął dra Kranza, który prowadził rokowania imieniem Austryi i zapewnił go, że republika czesko-słowacka nie ma żadnego interesu w tem, aby doprowadzać do niepokojów w Austryi, przeciwnie kładzie wagę na to, aby takim niepokojom przeszkadzać. Jako młode samodzielne państwo republika czesko-słowacka chce żyć i drugim żyć pozwolić, udzieliła ona węgla, aczkolwiek we własnym kraju wprowadza ograniczenia oszczędnościowe.

O Białą Ruś.

Warszawa, 14 grudnia (PAT). Na dłuższem posłuchaniu u komendanta Piłsudskiego był wczoraj ks. Sapieha i przedstawił sprawę Białej Rusi. Jak słychać, ostatnia rada ministrów zajmowała się także sprawą Białej Rusi.

Udział Polski w flocie austro-węgierskiej.

Rzym, 14 grudnia (Tel. wł.) Kapitan fregaty, Petelenz, wystosował do włoskiego komendanta placu w Poli, admirała Cagni'ego, pismo, w którem imieniem rządu polskiego zwraca uwagę rządu włoskiego **na prawa Polski do floty austro-węgierskiej,** na której budowę składały się także polskie pieniądze. Rząd Polski sądzi, że należy mu się odpowiednia część tejże floty.

Ministerstwo zdrowotności.

Warszawa, 14 grudnia (PAT). Dr Chodźko mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie zdrowotności i równocześnie powierzono mu kierownictwo tego ministerstwa.

Chaos w Czechach.

Jabłoniec, 14 grudnia (B. K.) W mieście zaprowadzono sądy doraźne, ponieważ nocami zaszło wiele wypadków włamań.

Austro-Niemcy a Czesi.

Wiedeń, 14 grudnia (B. K.) Rada stanu obradowała nad sprawą stałego wkraczania wojsk czeskich na niemieckie obszary Czech. Na wniosek sekretarza stanu dra Bauera postanowiono wystosować **pismo do wszystkich rządów zagranicznych,** podnoszące, że w myśl prawa stanowienia o sobie, wskazane jest podjęcie w krajach sudeckich głosowanie neutralnych wojsk. Rada stanu odrzuciła odpowiadanie gwałtem na gwałt wojsk czeskich, oczekuje ona, że nieprzyjacielskie kroki wojsk czeskich wywołują potępienie w obozie koalicyi.

Pogrom w Kaposwarze.

Budapeszt, 14 grudnia. Jak donosi »Pesti Naplo«, w Kaposvarze **tłum urządził pogrom żydów. Zginęło 60 ludzi. W plądrowaniu wzięli udział także żołnierze węgierscy.**

Wilson w Europie.

Londyn, 14 grudnia. (Reuter). Telegram iskrowy z parowca »George Washington« do pism nowojorskich podaje, że **nieformalne konferencye między kierującymi politykami koalicyi będą się toczyły we wtorek, środę i czwartek. Możliwe jest,** że, ze względu na inne sprawy, **konferencye będą podjęte na nowo dopiero dnia 3 stycznia.** W czasie tej pauzy Wilson zwiedzi front belgijski, angielski, amerykański i francuski, oraz zrobi wycieczkę do Włoch. Wilson spodziewa się, że **traktat pokojowy będzie podpisany jeszcze przed końcem marca.**

Londyn, 14 grudnia. (Reuter). Parowiec »George Washington« przybył do Brestu o godzinie 12 minut 50 w południe.

Włochy przeciw Jugosłowianom.

Zurych, 14 grudnia (Tel. wł.) Opierając się na zdaniu Balfoura, że Liga narodów, w której wszystkie państwa miałyby równe prawa i wpływy, jest niedorzecznością — omawia »Messagero«, demokratyczny organ włoskich słowianofilów, — **stosunek Włoch do państwa jugosłowiańskiego.** Wywodzi, iż konferencya londyńska **przyznała Włochom posiadanie Rieki i** że nadto przyzwoliła, by na Adryatyku **nie było żadnej innej floty wojennej niż włoska,** gdyż Jugosłowianie uzasadniali swe pretensye do Adryatyku tylko względami handlowymi. Jugosłowiańska flota wojenna na Adryatyku, do której istnienia Włochy nigdy nie dopuszczą, naruszyłaby **konieczną w interesie międzynarodowym hegemonię adryatycką Włoch,** a narażałaby je na bardzo dotkliwe wydatki wojskowe.

Wybory w Anglii.

Londyn, 14 grudnia (Tel. wł.) Stan wyborów do dnia wczorajszego przedstawia się następująco: **Wybrano ponownie bez współzawodników: 41 unionistów koalicyjnych, 28 liberałów koalicyjnych, 11 członków stronnictwa robotniczego, 1 nacyonalistę irlandzkiego i 23 sinnfeinistów.** Ogółem 104 posłów. Wśród sinnfeinistów, wybranych bez współzawodnika, znajduje się ich **przywódca hr. Plunkett Devalera.** Ministra spraw zagranicznych B a l f o u r a wybrano w Londynie bez współzawodnika. Kandydaturze Asquitha przeciwstawiła się pani Rope, lecz nie uzyskała warunków, przepisanych dla oficyalnej proklamacyi jej kandydatury. (Według angielskiej ordynacyi wyborczej, kandydat zgłoszony bez konkurentów, zostaje uznany posłem w dniu zgłoszenia. Wybór kandydatów, mających współzawodników, odbędzie się dnia 14 grudnia. Uwaga red.)

O parlament niemiecki.

Berlin, 14 grudnia. Prezydent parlamentu niemieckiego, Fehrenbach, zawiadomił pisemnie posłów, że nawet **bez zgody rządu zwoła wkrótce parlament,** a czas i miejsce obrad później określi. Pismo to posłał także Fehrenbach Radzie komisarzy ludowych w Berlinie, która atoli odpowiedziała, że parlament przestał istnieć, że za zwołanie go prezydent będzie odpowiedzialny.

Bojkotowanie Niemców w Belgii.

Paryż, 14 grudnia. »Petit Parisien« donosi z Brukseli: Zarząd miasta Brukseli ogłosił, że dla gminy **nie wolno zakupować żadnych wyrobów niemieckich.** Nie będą równie uwzględniane firmy belgijskie, które utrzymują stosunki handlowe z nieprzyjaciółmi. Banki belgijskie usunęły wszystkich urzędników pochodzenia niemieckiego.

Wilhelm pisze.

Zurych, 14 grudnia. Jak donosi »Daily Express« z Amsterdamu, były cesarz Wilhelm naradzał się z wybitnymi niemieckimi znawcami prawa międzynarodowego. Obecnie pisze Wilhelm **autobiografię i dzieje swojego panowania. Praca** ta zostanie ogłoszona tylko na wypadek, gdyby Wilhelm stanął przed sądem. — Posłużyć miałaby do jego obrony.

Straty niemieckie.

Berlin, 14 grudnia (Tel. wł.) Według prywatnych, bardzo ścisłych obliczeń, **straty wojska niemieckiego** do 11 listopada br. wynoszą około 2 milionów ludzi w poległych, 3,683.000 w rannych, a 772.000 w jeńcach, **razem 6,455.000.**

Słowiańska Europa środkowa.

Paryż, 14 grudnia (Tel. wł.) Reprezentanci czterech rad narodowych: polskiej, czeskiej, południowo-słowiańskiej i rumuńskiej w porozumieniu z parlamentarnym komitetem akcyi zagranicznej, ogłosili następującą uchwałę: Na konferencyach, odbytych w Paryżu, w sprawie pokojowej reorganizacyi Europy środkowej, czego dokonać może tylko zgodne i stałe współdziałanie czterech najważniejszych narodów suwerennych Europy środkowej, powzięto następujące uchwały:

1) Cztery narody przejęte są do głębi zrozumieniem potrzeb międzynarodowych.

2) Stwierdzają, że nie pojmują prawa suwerenności narodowej bez równoczesnego uwzględnienia praw mniejszości.

3) Współdziałanie narodów polskiego, rumuńskiego, czesko-słowackiego i jugosłowiańskiego, wzmocnionych przez ostatnie wypadki, powinno trwać i w czasie pokoju, by zapewnić Europie środkowej rząd sprawiedliwy, bez poszukiwania hegemonii materyalnej.

4) Cztery narodowości złączone gwarantują każdemu narodowi prawo swobodnego rozwoju.

Odcięcie bolszewików od świata.

Haga, 14 grudnia. »Morning Post« donosi ze Sztokholmu: Obecnie znajduje się w Petersburgu jeszcze tylko poselstwo duńskie, które atoli już wybiera się w drogę do ojczyzny. Możliwem jest, że bolszewicka agencya telegraficzna »Rosta« zostanie zamknięta, a personal jej otrzyma rozkaz opuszczenia Szwecyi.

Wydalenie posła niemieckiego z Hiszpanii.

Berlin, 14 grudnia. Wedle półurzędowego doniesienia z Madrytu, nowy prezydent gabinetu hiszpańskiego, Romanones, ma wydalić z kraju posła niemieckiego, ks. Ratibor, z powodu szpiegostwa.

Ceny zboża amerykańskiego.

Waszyngton, 14 grudnia (Tel. wł.) Urząd żywnościowy Stanów Zjednoczonych ustalił ceny pszenicy **do 1 lipca 1920 r. bez względu na zawarcie pokoju** na 2.26 dolara za buszel, tj. 41 koron za cetnar metr.

Z republikańskiego Wiednia.

(Kor. »N. Reformy«).

(H.) Dawna stolica Austro-Węgier wygląda dziś wprost przerażająco. W mieście panuje głód w dosłownem tego słowa znaczeniu. Mleko i jaja należą już dawno do przeszłości, dziś cierpi ludność z powodu braku — chleba. Racyą chleba, wyznaczoną przez władzę, nasycić się nie może nawet kilkuletnie dziecko, kto może, kupuje tedy chleb w handlu paskarskim, płacąc bez targu każdą cenę. Kilogram masła kosztuje 110 K, ciemnej mąki 24 K, cukru 28 K, mięsa wołowego 40 K, szynki 120 K, jabłek 14 K. — Obiad, składający się z zupy, kawałka mięsa z jarzyną i leguminy, kosztuje w drugorzędnej restauracyi 30 K. Rzecz zrozumiała, że wśród stosunków takich odżywiać się mogą odpowiednio tylko ludzie zamożni, ogół natomiast głoduje.

W dniach ostatnich stało się życie w Wiedniu wprost nieznośne z powodu braku węgla. Teatry, teatrzyki i kina zamknięte całkowicie, restauracye i kawiarnie od godziny 9 wieczorem. Przedtem przesiadywała ludność uboższa wieczorami w kawiarniach, chcąc spędzić przynajmniej kilka godzin w lokalu opalonym i oświetlonym. Dziś spędzać musi takie wieczory w zimnych i ciemnych mieszkaniach.

Bramy domów zamknięte od godziny 8 wieczorem, na ulicach panują ciemności egipskie, zachęcające szumowiny społeczne do kradzieży i rabunków.

W mieście panuje mimo wszystko spokój. Oprócz strzelaniny w dniu ogłoszenia republiki przed parlamentem, nie było w Wiedniu wogóle ani jednego dnia burzliwego. Wiedeńczyk, niezadowolony lub nawet rozgorzyczony, gada dużo, narzeka, wymyśla, do czynu nie jest jednak pohopny.

W dniach ostatnich mnożą się coraz bardziej wśród ludu głosy przeciw rządowi młodej republiki. Pod wpływem zimna i głodu narzekają masy na bezradność radców stanu, na bezczynność zgromadzenia narodowego, na bezmyślność polityki kierujących mężów stanu. Znakomitym wyrazem nastroju, panującego obecnie wśród proletaryatu wiedeńskiego, jest artykuł »wstępny« dziennika brukowego »Kronen-Zeitung« pod tytułem: »Godzina rozpaczy«: »Dłużej milczeć nie wolno — pisze autor bezimienny. — Już po siedmiu tygodniach istnienia straciła republika wiele w oczach ludności wiedeńskiej. Gdyby panowie z Rady stanu przerwali na chwilę swoją robotę przy zielonym stoliku i udali się do dzielnic dalszych, przekonaliby się ku swemu przerażeniu, że wszędzie panuje największe niezadowolenie i niechęć ku nowemu rządowi. — W rządzie zasiadają niewątpliwie ludzie prawi, są to jednakże politycy zawodowi, dążący w pierwszym rzędzie do urzeczywistnienia swojego programu politycznego. Nie o programach myśli jednak obecnie ludność wiedeńska, lecz o węglu i żywności. S p o k o j u n a m t r z e b a i c h l e b a!...«

Przeświadczony o zależności swej od łaski i niełaski koalicyi, pragnie proletaryat wiedeński jak najrychlejszego nawiązania przyjaznych stosunków z Ameryką, Francyą i Anglią. Życzenie to wyraża inne pismo brukowe: »Extrablatt« w sposób następujący:

»Ogłoszenie połączenia niemieckiej Austryi z państwem niemieckiem b y ł o s t a n o w c z o p r z e d w c z e s n e. Gdy Niemcy były wielkie i potężne, gdy miały kolonie bogate i handel światowy, musieliśmy odgrywać rolę zubożałych kuzynów. Dziś, gdy nienawiść całego świata skierowana jest przeciw Niemcom, dziś łączymy swoje losy z losami Niemiec! Nieszczęsny, zacietrzewiony Wilhelm popchnął państwo swoje w nieszczęście, porywając równocześnie i nas w bezdenną przepaść. Powinniśmy zjednać sobie koalicyę, powinniśmy jej wyjaśnić, że jesteśmy niewinnemi ofiarami. C z y ż m a m y w s z y s c y z g i n ą ć z g ł o d u i z i m n a?...«

Tak więc stwierdzić można stanowczo, że ogromna większość ludności Wiednia nie myśli obecnie wcale o przyłączeniu niemieckiej Austryi do Niemiec, że nawet kwestye formy rządu uważa za drugorzędną, że jedyną troską jej jest zaspokojenie głodu i ochrona przed mrozem. Odnosi się niemal wrażenie, że, dysponując kilkudziesięciu tysiącami wagonów żywności i węgla, mogliby monarchiści przywrócić monarchię w Wiedniu w przeciągu 24 godzin.

Pogromy żydów w północnych Węgrach.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Nowy Sącz, 12 grudnia. Od kilku dni w ciągu dnia lub nocy, co pewien czas spotyka się tu kawalkaty wózków o typie węgierskim, obładowanych rozmaitemi gratami i pościelą, a na wierzchu grupki wynędzniałych, zziębniętych, okutanych w wierzchnie łachmany, koce lub worki mężczyzn, kobiet i dzieci. Z miejsca poznaje się, iż są to węgierscy żydzi. W oczach widoczny jeszcze przestrach i przeżycie czegoś niezwykłego, czegoś okropnego. Niejedna z tych istot ludzkich od czasu do czasu ukradkiem spogląda poza siebie, jakby z obawy, czy nie jest gonioną. Pytaniami trudno od istot tych wydobyć słowo. Na twarzach przebija nietylko przestrach, ale i tępa rezygnacya. Słowem półobłąkańcy...

W jednej z takich kawalkat i grup natrafiłem na mężczyznę lat około 40, który wydawał mi się nieco innym od tamtych.

— Skąd przybywacie — zapytałem uprzejmie.

— Przyjeżdżamy z północnych Węgier, jechaliśmy na Lubowlę — brzmiała odpowiedź.

— Co was skłoniło do wyjazdu i po co tu przybywacie?

— Panie — odpowiedział — byłem na włoskim froncie. Jechałem przez Wiedeń i tam naopowiadano mi, co też i czytałem w naszych żydowskich gazetach, że w Galicyi niezwykłe pogromy przeciw żydom. Było mi przykro, ale z drugiej strony cieszyłem się, że od wielu lat moi rodzice i ja z moją rodziną mieszkamy na Węgrzech koło Igło, a na Węgrzech do tego nigdy nie dojdzie. Przecież myśmy z Węgrami żyli dobrze, było też i nam dobrze, nikt tam żydom nie dokuczał, nie znało się tam »antysemitników«, nikt tam za żydem nie zawołał »ty Żyd«. Pomiędzy żołnierzami w polu nieraz słyszałem »e, ty pochodzisz z tych zżydziałych Węgrów«. Po czteroletniej służbie na wojnie, wróciłem szczęśliwy do domu. Była radość żony, dzieci, rodziców, a za parę już dni straszny smutek. I nie smutek, to było coś gorszego, niż smutek, to było coś gorszego, niż na froncie. Z tem, co dało się złapać, i z życiem trzeba było uciekać przed ogromną gromadą ludzi. Co im wpadło pod rękę, niszczyli i rabowali, a kto się opierał, to przepłacił życiem.

— Co za ludzie, czy jakieś bandy rabusiów?

— Nie, panie, wszyscy ludzi, wszyscy ci, z którymi latami razem się żyło.

— Czy Polacy też?

— Nie, proszę pana, Węgrzy i Rusini. Tam gdzie już koło granicy polskiej są Polacy, tam s p o k o j n i e i tylko w niektórych miejscach były te straszne rzeczy.

— Gdzie naprzykład?

— No tu koło granicy polskiej w Granastowie, Mniszku, Piłhowie, Lubowli i koło samej Piwnicznej. Ale z Piwnicznej przyszli polscy żandarmi i żołnierze i wypędzili.

— A cóż wojsko węgierskie, żandarmi, notarzy, władze?

— Władze udają, że nie widzą tego, a może też nie widzą. Wojska mało, żandarmów mało i boją się sami, a czasem, jak sam widziałem pomagają tamtym.

— Jakim tamtym?

— A no tym rabującym.

— Po co tu przyjechaliście, przecież sam pan mówiłeś, że słyszałeś w Wiedniu i czytałeś w waszych gazetach, że tu w Galicyi są pogromy żydów?

— To nieprawda, to bajki. A może czasem gdzieś, jakaś hołota rabusiów, co to z tego tylko żyje, napada na żydów. Żeby Pan Bóg dał, by tak żydom było na całej ziemi.

— Toście tu przyjechali szukać schronienia?

— A tak panie, chcemy tu nietylko schronić się, ale i zostać.

— Dużo was przyjechało?

— Kilkanaście rodzin teraz ze mną. Ale jadą ury ciągle. Dużo też jedzie kolej.

— To koleją także przyjeżdżają?

— Także od strony Orłowa, Muszyny, Że ciestowa. Ale dużo też przyjeżdża koleją ze Wschodniej Galicyi, tu do zachodniej, jadąc przez Węgry koleją, lub furami...

— Pan się dziwi, ale tak jest. Tam im także nie dobrze pod Rusinami, to uciekają. Rabują ich Rusini, każą płacić kontrybucye i jeszcze biją, albo mordują.

— Skąd pan to wie?

— Od naszych, co przyjeżdżali, to ja się ich pytał, a oni mi mówili.

Na furze obok nas stojącej odezwał się płacz z ziębniętych, a może i zgłodniałych dzieci i mój interlokutor, kłaniając się ustawicznie, z siłącym się na ustach uśmiechem, pożegnał mnie.

Stojąc w miejscu jeszcze chwilę myślałem: jaka szkoda, że świadkiem tego bolesnego wywiadu nie był, który z wodzów partyi syonistycznej. *(S).*

Zaproszenie Wilsona do Warszawy.

Warszawa, 12 grudnia. Wczoraj rada miejska m. st. Warszawy przyjęła jednomyślnie nagły wniosek radnego do Rosseta i kilkunastu innych:

»Rada miejska Warszawy, jako stolica zjednoczonej Polski, zaprasza prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Wilsona, do odwiedzenia jej murów, **w celu przyjęcia hołdu narodu polskiego dla największego Obywatela**, który pierwszy uznał nieprzedawnione prawa Polski do niepodległości, jedności i dostępu do morza, a który następnie poprowadził swych współobywateli do walki o zapanowanie wolności, równości i sprawiedliwości«.

Przekształcenie P. K. L. i lwowskiego T. K. R.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Polskiej Komisyi Likwidacyjnej uchwalono ostatecznie, ustalony na wczorajszych i dzisiejszych naradach, statut przekształconej P. K. L. połączonej z lwowskim Tymczasowym Komitetem Rządzącym w jedno ciało z siedzibą we Lwowie, a obejmujące swą działalnością Galicyę, Śląsk, Spiż i Orawę.

Niesłychane podwyższenie opłat pocztowych.

Polski inspektorat pocztowy w Krakowie przysyła nam okólnik ministerstwa poczt w Warszawie, normujący należytości taryfowe pocztowe, telegraficzne i telefoniczne na całym obszarze Państwa Polskiego z ważnością od 16 grudnia b. r. Nowa taryfa należytości pocztowych, ustalona przez rząd p. Moraczewskiego, podwyższa dotychczasowe opłaty pocztowe w sposób wprost monstrualny, niepraktykowany dotąd w żadnem państwie na świecie.

Na razie podajemy z nowej taryfy szczegóły następujące:

Cena opłat od listów wynosić będzie 45 halerzy, a za każdych dalszych 20 gramów 25 halerzy. Zwyżka o 125%. Pocztówki 25 hal. (zwyżka o 150%). Druki: 20 hal. (zwyżka o 300%). Próbki towarowe 35 hal. (zwyżka o 250%). Listy wartościowe: najmniejsza opłata 1 K 75 h. Paczki: najmniejsza opłata 1 K 75 h. Przekazy: do 10 marek: (17 K 50 h) 75 halerzy; do 175 K: 1 K 25 h. Telegramy: najniższa należytość 3 K 50 h, słowo 35 h (zwyżka o 340%).

Na specyalne podniesienie zasługuje podwyżka opłat pocztowych od gazet. Podskakuje cena z 2 na 10 halerzy od egzemplarza, to jest o 400%. Telefon w Krakowie kosztować będzie rocznie najmniej 735 K. Wręcz niesłychane jest podrożenie rozmów międzymiastowych. 3-minutowa rozmowa z Wiedniem na przykład kosztować będzie 17 K 50 h, a więc przeszło pięć razy drożej, niż dotąd. Uderza również przeliczenie marki na koronę. — W chwili, gdy w koronach wyraża się majątek niemal połowy mieszkańców państwa polskiego, oznacza rząd warszawski kurs korony w ten sposób, że marka ma mieć wartość 1 K 75 h, a nie 1 K 17 h. W ten sposób pokrycie złotem marki i korony niczem się od siebie nie różnią.

KRONIKA.

Kraków, 14 grudnia.

FINANSE GMINY KRAKOWSKIEJ były wczoraj omawiane w Radzie miejskiej z okazyi uchwalenia dodatków drożyźnianych dla urzędników i funkcyonaryuszów miejskich, których płace obecnie wynoszą około 10 mil koron rocznie i z okazyi wniosku o puszczenie w obieg obligacyi gminy krakowskiej na resztującą kwotę pożyczkową 13,200.000 koron na zasilenie miejskiego funduszu obrotowego. Katastrofalny ten stan miejskich funduszów przedstawili pp. wiceprezydent Rolle, oraz radcy miejscy dr Krzetuski, dr Rafał Landau, wreszcie dr Bandrowski. Kasa miejska gotówki nie posiada, często brakuje pieniędzy na wypłaty urzędników, robotników lub wreszcie dostawców. Tym ostatnim winna jest gmina przeszło 2 miliony koron. Wydatki rosną z każdym tygodniem, a dochody maleją, subwencye krajowe i rządowe ustały i odpadły, podatki napływają w kwotach zmniejszonych, a gmina ma w tych ciężkich warunkach do spełnienia szereg olbrzymich zadań. Wystarczy przypomnieć tylko akcyę bonową, na którą trzeba jeszcze conajmniej 5 milionów koron, samo bowiem żywienie dzieci szkolnych kosztuje miesięcznie 400.000 koron. Grozę sytuacyi powiększa okoliczność, że długi miejskie wynoszą dotąd już około 100 milionów koron, niedobór budżetowy 11 milionów koron, o subwencyach na rzecz gminy niema obecnie mowy, a zakłady miejskie, jak elektrownia lub gazownia dają teraz dochody minimalne, także dochody akcyzy bardzo zmalały. Wszyscy mowcy podnosili konieczność sanacyi tych funduszów i wątpliwości nie ulega, że Rada miejska w krótkim czasie będzie zmuszoną do uchwalenia nowych podatków i to bardzo wysokich. Będzie uchwalony mianowicie nowy podatek od przyrostu wartości, nadto będą bardzo znacznie podwyższone dodatki gminne. Innego sposobu na razie niema, aby uzdrowić kasę miejską, tembardziej, że na każdem prawie posiedzeniu uchwala się teraz nowe wydatki.

PROF. ST. GRABSKI przyjechał wczoraj z Warszawy do Krakowa i rozpoczął konferencyę z tutejszymi politykami.

SPORNE ZAPAŁKI. Wbrew pogłoskom, 13 wagonów zapałek, które w drodze na Ukrainę, zatrzymano w dniu 31 października br. na stacyi krakowskiej, miały na podstawie postanowienia P. K. L., prezydyum m. Krakowa i Lwowa rozdzielone w ten sposób, że 6 wagonów miało być oddane do dyspozycyi P. K. L., 2 wagony dla Lwowa, 2 wagony dla Krakowa, 3 dla Zjednoczenia kupieckiego. Wiadomość, jakoby część tych zapałek wysłana była z Krakowa za granicę, okazała się nieprawdziwą.

O WOLNY HANDEL WĘGLEM. Do P. K. L. wniesiono podanie z kół interesowanych, by odebrać wojennej Centrali handlowej prawo rozdziału węgla a przelać je na razie na namiestnictwo a następnie zaprowadzić wolny handel węglem.

BRAK WODY W WODOCIĄGACH. Od tygodnia wodociągi krakowskie nie posiadają wody w należytej ilości. Brać wodę można najwyżej na 1 piętrze, wyższe piętra pozbawione są stale wody. Zarząd wodociągów miejskich nie poczuwa się do obowiązku nawet zawiadomić mieszkańców Krakowa o przyczynach braku wody. Brak wody stał się obecnie katastrofą dla gospodyń, które muszą „pożyczać“ wodę u sąsiadów z „dołu“.

DO WSZYSTKICH PODOFICERÓW B. 1 I 5 PP. LEGIONÓW POLSKICH. Wzywa się wszystkich podoficerów i żołnierzy byłego 1-go i 5-go pp. Legionów polskich i oddziałów pomocniczych I-szej brygady Legionów polskich, pozostających poza formacyą obecnego 5 go pp. wojsk polskich, aby przysłali do kadry 5 pp. w Radymnie wszystkie daty ewidencyjne, odnoszące się do ich służby w Legionach, celem ustalenia rang starszeństwa, jakoteż listy nominacyjnej.

REWIZYA WOJSKOWA LINII KOLEJOWEJ. — Krakowski oddział lotny asystencyjny 1-go baonu strzelców na zlecenie oddziału XII w Krakowie, w towarzystwie organów dyrekcyi kolejowej i ruchomej straży kolejowej przeprowadził perlustracyę okolic Balin do Szczakowej, przyczem znaleziono wielką ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży kolejowych, które zdeponowano w sądzie.

WOJENNE ZBRODNIE AUSTRYACKIE. Z kół prawniczych Krakowa nadeszło do P. K. L. podanie z prośbą o utworzenie specyalnej komisyi, która zająć się ma zestawieniem nadużyć i zbrodni, popełnionych w Galicyi przez dawne władze austryackie, a więc wyrokami sądów wojskowych, rabunkami, „rekwizycyami“, łapówkami itp. W podaniu domagają się między innymi wnioskodawcy obłożenia sekwestrem dóbr arcyksięcia Fryderyka Wieszatiela.

TYFUS PLAMISTY W KRAKOWIE. W ostatnich dniach w Krakowie w różnych dzielnicach wydarzyły się wypadki zachorowań na tyfus plamisty. Narazie zjawisko to nie ma jeszcze charakteru epidemicznego, w każdym razie do szpitala miejskiego przywożą już codziennie po kilku chorych na tę chorobę. Ogniska jej znajdują się obecnie na Kazimierzu, w Podgórzu i mniejsze w dzielnicy przylegającej do Błoń.

Fizykat miejski przedsięwziął już szereg zarządzeń dla zwalczania choroby i zapobieżenia dalszemu jej rozszerzeniu. W obecnych jednak warunkach nie wszystkie zabiegi wskazane w tym kierunku przez hygienę profilatyczną dadzą się przeprowadzić. W wielu mieszkaniach krakowskich brak wody uniemożliwia urządzenie kąpieli, które jest jednem z najważniejszych wskazań. Kąpieli zaś prywatnych nie mogą zastąpić, dla uboższych zwłaszcza warstw, kąpiele publiczne w mieście, w którem jest jedna tylko łaźnia ludowa, funkcyonująca w dodatku teraz tylko dwa razy tygodniowo. A przecież kąpiel jest najwalniejszym, jedynym prawie środkiem do pozbycia się pasożytów — wszy, które są głównymi przenosicielami tyfusu plamistego. Do najlepszych sposobów pozbycia się wszy z głowy jest, obok jej zmycia, użycie nafty. Wogóle przestrzeganie czystości za wszelką cenę, choćby wśród najtrudniejszych warunków, jest przy panowaniu tyfusu plamistego, jak zresztą przy wielu innych chorobach, koniecznym środkiem zapobiegawczym.

POLACY Z GALICYI W NIEWOLI WŁOSKIEJ. Jak nam donoszą, dnia 3 listopada dostali się do niewoli włoskiej następujący oficerowie z Galicyi: chor. dr Rosenfeld Józef, Przemyśl; por. Leon Wasserwolf, Przemyśl; por. Józef Rubinfeld, Przemyśl, chor. Kanarek Jakób, Kraków; por. Kalisman Adolf, Lwów, chor. Jonasz Bertold, Lwów, por. Neusser Stanisław, Kraków; por. Stantejski Tadeusz, Lwów; chor. Rosenkranz Wilhelm, Lwów; por. Fenzer Edward, Lwów; por. Sawicki Ludwik, Leżajsk; por. Pociorek Aron, Bochnia; por. Kobyliński Marcin, Stanisławów; chor. Abstorski Artur, Szczakowa; mag. farmacyi Bieńkowski Hieronim, Kraków; chor. Biesiadecki Wacław, Borysław; asyst. farm. Gruenberg Bernard, Kołomyja; por. Szymański Władysław, Lwów; chor. Langer Fryderyk, Stanisławów; por. Saloni Roman, Stanisławów; por. Borkowski Wincenty, Stanisławów, por. san. Goldberg Lolek, Kraków; por. Bazykowski Stanisław, Nowy Sącz; por. Miąsik Kazimierz, Rozwadów; por. Harasym Franciszek, Frysztak; chor. Wojna, Nowy Sącz; chor. Sochański Maryan, Przemyśl; chor. Kokurewcz Hipolit, Stryj, por. Gałuszka Alojzy, Cieszyn; Weter Semion, Żydaczow; st. ofic. Aleksiewicz, Lwów; kap. Chlebek Jan, Cieszyn; por. Nelken Bertold, Lwów; por. Bochenek Jakób, Lwów; por. Melnyczek Antoni, Jarosław.

ZAGINIONA DZIEWCZYNA. Julia Torońska, 12-letnia uczenica szkoły wydziałowej w Krakowie, zamieszkała w Podgórzu przy ulicy Stromej 10, wyszła wczoraj rano do szkoły do klasztoru OO. Augustyanów i do tej pory nie wróciła. Wiadomość o zaginionej należy przesłać rodzicom (Podgórze, ul. Stroma 10), którzy za informacyę wynagrodzą.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dziś sobota o godz. 7 wieczór wykład prof. dra Tad. Grabowskiego na temat: „Znaczenie Prus i Gdańska dla literatury polskiej“.

WŁAMANIE. Do mieszkania adwokata Schoenwettera przy ulicy Niecałej włamali się onegdaj zawodowi złodzieje i zrabowali je doszczętnie, wyrządzając szkodę na 30.000 koron. Wszelki ślad za złodziejami zaginął.

Z kraju.

O PRZEGRUPOWANIE STRONNICTW SEJMU LWOWSKIEGO. Jak donoszą pisma lwowskie, prezydyum zjednoczonego klubu sejmowego autonomistów i centrum postanowiło zwołać walne zgromadzenie tego klubu i przedłożyć zgromadzeniu wniosek rozwiązania klubu.

POMNOŻENIE CZŁONKÓW LWOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. Donoszą ze Lwowa pod datą 11 bm: Wczoraj po południu odbyło się w ratuszu posiedzenie komisyi reformy wyborczej do Rady miejskiej pod przewodnictwem r. Thulliego. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos radni: Obmiński, Obirek, Próchnicki, Mikołajski, B. Lewicki, referent Terenkoczy i inni, uchwalono domagać się podwyższenia liczby członków Rady ze 1000 na 150, a to w drodze kooptacyi za zezwoleniem tymczasowego Komitetu rządzącego. Co do szczegółów, to w liczbie 50 nowych radnych znalazłoby się: 22 radnych, pominiętych swego czasu przy nominacyi przez ówczesnego namiestnika galicyjskiego, 5 kobiet i reprezentanci robotników.

REORGANIZACYA OSSOLINEUM WE LWOWIE. Kuratorya Zakładu narodowego im. Ossolińskich, ze względu na rozrost agend fundacyi w dwóch odmiennych kierunkach, powołała w miejsce jednego dyrektora instytucyi, dyrekcyę, złożoną z dwóch członków, z których jeden objął kierownictwo działu naukowego tj. biblioteki oraz muzeum XX. Lubomirskich, drugi kierownictwo działu spraw majątkowych i administracyjnych tudzież przedsiębiorstw ekonomicznych. Dyrektorem literackim zakładu narodowego im. Ossolińskich, zamianowany został dr Ludwik Bernacki, dyrektorem administracyjnym zakładu narodowego im. Ossolińskich dr Piotr Dziubański. Z nominacyą tą łączy się konieczna, od dawna zamierzona, z powodu wojny dotąd nie urzeczywistniona, reorganizacya ustroju fundacyi w sposób odpowiadający nowym zmienionym warunkom.

WIELKA OBŁAWA NA OPRYSZKÓW WE LWOWIE. Jak wiadomo, stosunki bezpieczeństwa we Lwowie obecnie stanowią dziś najciemniejszą stronę życia stolicy po wyparciu inwazyi ruskiej. Jeszcze niejedna włóczy się banda opryszków, jeszcze dosyć jest wyzyskujących sytuacyę, aby dopuszczać się oszustw, kradzieży i rabunków. Łatwość przebrania się w mundur żołnierza, ułatwia w tym kierunku każdą zbrodniczą akcyę. Władze wojskowe, rozpocząwszy szeroko zakreśloną akcyę dla zwalczania bandytyzmu, onegdaj zarządziły pierwszą wielką obławę za opryszkami. Obława objęła głównie część miasta w trójkącie, którego ramiona tworzą ulice Janowska i Gródecka, a nie ograniczyła się tylko do rewizyj ulicznych, lecz skierowała się do wykrycia gniazd i kryjówek bandyckich, zaopatrzonych obficie w broń i amunicyę. Wzięły w niej udział silne oddziały wojska i policyi, a wynik akcyi był imponujący. Postępowano z całą surowością.

BRYGADA STRZELCÓW PODHALAŃSKICH. „Gazeta Podhal.“ donosi: Mimo, że niedawno postanowione, formowanie brygady strzelców podhalańskich postępuje, dzięki energii dowódzcy wojsk okręgu podhalańskiego, pułkownika Galicy, sprawnie i szybko i może być świetnym wzorem dla innych okręgów. Oto już wyszło z Podhala na odsiecz Lwowa, do Przemyśla, pod Chyrów i innych miejsc wskazanych 7 kompanii strzelców i 12 karabinów maszynowych z obsadą. Oprócz tych, część z formującej się brygady obsługuje całe prawie Podkarpacie aż do Sanoka. Reszta w miejscach szkolenia. I tamte, dysygowane jeno na czas pewien, po spełnieniu zadania do miejsc swych szkoleń powrócą.

PRZYJAZD POCZTOWCÓW DO WARSZAWY. Na wezwanie rządu polskiego w Warszawie wyjeżdża ze Lwowa delegacya funkcyonaryuszów pocztowych do Warszawy, celem omówienia ogółu spraw dotyczących tej gałęzi administracyi. Do delegacyi lwowskiej (składającej się z pp. Moszczyńskiego, Weinredera, Tulasiewicza pod przewodnictwem p. L. Szczurkiewicza) przyłączą się w Krakowie delegaci zachodniej części kraju. W myśl uchwały krajowego komitetu funkcyonaryuszów państwowyhc wyjechali też pr. Dzieślewski R. i Szczurkiewicz L. dla omówienia ogółu spraw dotyczących tych pracowników.

Z ORAWCZYZNY. Korespondent z Nowego Sącza pod datą 10 bm. pisze nam: W ubiegłym tygodniu przybyła tu z Orawczyzny deputacya, złożona w części z Rusinów, w części z Polaków i zgłosiwszy się u komisarza P. K. L. p. Piątkowskiego oświadczyła, iż ludność pasma orawskiego oświadczyła się przyłączeniem do Polski. Mamy ponad własne potrzeby nieco zboża, mąki i bydła — mówili członkowie deputacyi — chętnie odstąpimy to Polsce, prosząc natomiast by dano nam w zamian nieco cukru, nafty i mydła. Na zapytanie, czy na Orawczyźnie panuje spokój, oświadczyła deputacya, że tak, w szczególności, w miejscowościach, gdzie przeważa ludność polska. Natomiast w miejscowościach o przewadze ludności słowackiej wyznania gr. kat. w zarodku są rozruchy antyżydowskie, które mogą przybrać groźne rozmiary z chwilą usunięcia się władz węgierskich i węgierskiej żandarmeryi. (S).

W SPRAWIE SZKÓŁ POLSKICH NA ORAWIE dowiaduje się „Gazeta Podhalańska“, że prezydent Rady szkolnej krajowej p. Zoll oświadczył gotowość przysłania odpowiednich sił i przejęcia uczących po polsku na etat rządu polskiego. Komenda wojskowa polska w Suchejgórze rozpoczęła już na własną rękę udzielanie nauki w języku polskim. Nauką kieruje komendant oddziału ppor. Maryan Pałka.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 17 bm.: „Gorąca krew“ M. Fijałkowskiego.

We środę, 18 bm.: Teatr zamknięty.

We czwartek, 19 bm.: „Adwent“, sztuka w 5 akt Augusta Strindberga.

W piątek, 20 bm.: „Adwent“ A. Strindberga.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W sobotę, 14 bm.: „Hrabia Luksemburg“.

W niedzielę, 15 bm. popołudniu: „Baron Kimel“, wieczorem „Domek trzech dziewcząt“.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 19 grudnia 1918 o godzinie 10 rano odbędzie się we dworze w Kleczy Dolnej, powiat Wadowice, licytacya wołów pociągowych.

Woły te można oglądać każdej chwili na miejscu. O warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w kancelaryi Komendy stadniny w Rokowie.

Roków, dnia 11 grudnia 1918.

Kancelarya rachunkowa Komendy stadniny w Rokowie.

14254 1 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 1. Rządca drukarni L. K. Górski.